

## **Pokój a zwycięstwo**

Trzeba też cały czas wyraźnie pamiętać o tym, że obecna sytuacja nie jest wytworem Zachodu, chociaż na pewno popełniał on różne błędy. Jest ona decyzją władców Kremla, którzy uświadomili nam, że nie da się już przywrócić w Europie trwałego pokoju bez zwycięstwa – pisze Marek A. Cichocki w felietonie na łamach „Rzeczpospolitej”.

Z każdym dniem wojny w Ukrainie, przynoszącym nowe obrazy zniszczeń, cierpienia ludności, okrucieństw najeźdźcy, będzie rosła w Europie determinacja, by przerwać to wszystko i przywrócić za wszelką cenę pokój. To oczywiste i zrozumiałe z perspektywy większości europejskich społeczeństw, od dziesięcioleci żyjących w pokoju, że trzeba zatrzymać tę wojnę, w wyniku której giną niewinni ludzie. Ten cel przyświeca także działaniom prezydenta Emmanuela Macrona, kanclerza Olafa Scholza i izraelskiego premiera Naftalego Bennetta, którzy wzywają do zawieszenia broni i rozstrzygnięcia konfliktu przy stole negocjacyjnym.

Wśród zalewu komentarzy, które wywołał wybuch wojny, moją uwagę zwróciła jedna, wydawałoby się banalna, opinia, że w obliczu rosyjskiej agresji wobec Ukrainy Zachód będzie potrzebował przywództwa na miarę tego, które kiedyś pokazał Churchill. Neville Chamberlain, brytyjski premier pokoju, oraz Winston Churchill, brytyjski premier zwycięstwa, stali się na zawsze wielkimi symbolicznymi postaciami europejskiej historii, pokazującymi znaczenie dramatycznych wyborów,

przed którymi stawia nas wojna. Dlatego też bezpośrednio nawiązanie do Churchilla w wystąpieniu prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskigo do brytyjskiego parlamentu kilka dni temu nie było po prostu efektownym retorycznym chwytem dla podbicia emocji słuchaczy. Odsłania ono całą egzystencjalną głębię dramatycznego wyboru, przed którym dzisiaj stanęliśmy i który wynika z zależności łączącej dwie podstawowe sprawy: pokój i zwycięstwo.

*Neville Chamberlain oraz Winston Churchill, brytyjski premier zwycięstwa, stali się na zawsze wielkimi symbolicznymi postaciami europejskiej historii, pokazującymi znaczenie dramatycznych wyborów, przed którymi stawia nas wojna*

Związek tych dwóch spraw doskonale rozumieją Amerykanie i Brytyjczycy, którzy nie utracili jeszcze zdolności strategicznego myślenia w polityce. Doskonale rozumieją to Ukraińcy, którzy zdecydowali się do końca walczyć o swoje państwo

i swoją wolność. Ze względu na własną historię doskonale rozumieją to też moim zdaniem Polacy, choć przecież bliskość tej wojny, tuż za naszą granicą, i strach przed jej dalszymi konsekwencjami mogą popychać niektórych w stronę pragnienia „pokoju za wszelką cenę”.

Nie chodzi o militarizm ani o wojenną retorykę. Trzeba też cały czas wyraźnie pamiętać o tym, że obecna sytuacja nie jest wytworem Zachodu, chociaż na pewno popełniał on różne błędy. Jest ona decyzją

władców Kremla, którzy uświadomili nam, że nie da się już przywrócić w Europie trwałego pokoju bez zwycięstwa.

*Marek A. Cichocki*

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”

Przeczytaj inne felietony Marka A. Cichockiego ukazujące się w „Rzeczpospolitej”